Nr. 241 Kraków, wtorek 17 października 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl.. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.

Urzędnikom pod rozwagę.

Niemiłe zdarzenie, które się przytrafiło deputacyi Związku galicyjskiego urzędników kolejowych, powinnaby zwrócić uwagę szerszych kół urzędniczych na to, co z nimi wyprawiają przeróżni demagogowie rządowi w sprawie najboleśniejszej — bo w sprawie zwalczania drożyzny!

Kiedy dnia 3 września odbyła się konferencya państwowa kolejarzy socyalistycznych, została opinia publiczna silnie zaalarmowana obradami kolejarzy. Zdawałoby się, że w tego rodzaju sprawach wszystkie inne organizacye, znajdujące się w podobnem położeniu, zbadają słuszność żądań takiej konferencyi i uznawszy je za słuszne, przyłączą się do nich otwarcie i szczerze.

Tymczasem „narodowi“ kolejarze postąpili w tej sprawie zupełnie inaczej. Najspokojniej w świecie wybrali z żądań socyalistycznych rodzynki dla siebie, zwołali osobną konferencyę i zaczęli wmawiać w świat, że tylko oni stawiają rzeczywiste, poważne żądania, a socyaliści — zdradzają kolejarzy!...

Aby tę „zdradę“ jakoś uzasadnić, wystawili „narodowi“ kolejarze odrazu groźbę biernego oporu, który miał się zacząć już 1 października, chociaż parlament zbierał się dopiero 5 października!

„Narodowi“ kolejarze rzucili hasło biernego oporu, jak gdyby byli jedyną organizacyą kolejarzy. Tymczasem stanowią oni znaczną mniejszość. „Narodowi“ kolejarze głosili światu, że są najpotężniejszą organizacyą, jak gdyby rząd nie znał rzeczywistej ich siły... Grozili biernym oporem, aby dokuczyć socyalistom, a nie rozumieli, że kompromitują siebie i swoich ludzi w niepoczytalny sposób.

Przyszedł 1 października, a biernego oporu nie było. Wówczas ci partacze ogłosili początek biernego oporu na 15 października!

Ale na dzień 15 października musiało donieść „Słowo polskie“ w zabawnym, oszukańczym telegramie, co następuje:

„Wiedeń. Ruch funkcyonaryuszy kolejowych, wszczęty w celu uzyskania od rządu konkretnej obietnicy i wyznaczenia ścisłego terminu spełnienia żądań kolejarzy — na razie został wstrzymany i groźba biernego oporu, który miał się rozpocząć dnia 16 b. m., odsunięta“.

Aby zaś swoją przegraną jakoś zamaskować, donosi „Słowo polskie“ z palca wyssane, a raczej przez antysemicką „Reichspost“ wylęgnięte, bezczelne kłamstwo:

„Reichspost“ stwierdza, że najbardziej uspokajająco działało stronnictwo socyalno demokratyczne, które w r. 1905 zawarło z rządem tajną umowę, iż do r. 1908 nie zainicyuje żadnego strejku czy biernego oporu na kolei. — Umowę tę w r. 1908 przedłużono do 1912 r.“.

A zatem socyaliści w zmowie z Gautschem i to po strzałach w parlamencie, które ta sama „Reichspost“ przypisuje socyalistom!!

I w to mają wierzyć urzędnicy, ludzie z akademickiem wykształceniem!

Taktyka „narodowych“ kolejarzy doprowadziła tylko do tego, że bierny opór został skompromitowany całkiem niepotrzebnie, a rząd dziś uzyskał silniejsze stanowisko, niż je miał przed 1 października.

Cała zatem nadzieja „narodowych“ kolejarzy skoncentrowała się na — deputacyach do różnych przedpokojów, a zatem na środku walki wręcz przeciwnym, niż szumne groźby biernego oporu!...

Ale i tutaj spotkali się z najbardziej upokarzającą odmową. Koło polskie wyraźnie uchwaliło, że nie chce nawet z nimi mówić, a poseł Buzek interweniował wbrew uchwale Koła, na własną rękę.

„Narodowi“ kolejarze otrzymali bardzo gorzką, zawstydzającą nauczkę, że w walkach masowych nie należy używać kłamstwa, bo ono się mści na kłamiących.

A ogół urzędników musi sobie raz wreszcie powiedzieć, że od Koła polskiego, złożonego w dwóch trzecich częściach z agraryuszów, nie wiele może się spodziewać.

Jedna jest tylko droga, aby Koło polskie zaczęło się naprawdę liczyć z urzędnikami: zajęcie stanowiska wyraźnego przez urzędników, jako wyborców.

Dotychczas Koło miało za sobą urzędników w imię hecy przeciw socyalistom. Cokolwiekby Koło robiło, liczyło zawsze na głosy urzędników; teraz mają urzędnicy od Koła zapłatę za ślepe zaufanie. Urzędnicy muszą się nauczyć używać kartki wyborczej tak jak robotnicy.

Kongres zjednoczonej żydowskiej partyi socyalno-demokratycznej w Galicyi.

Lwów, 14 października.

W wielkiej sali „Jad Charuzim“ rozpoczął swe obrady kongres zjednoczonej żydowskiej partyi socyalno-demokratycznej. Sala przybrana na ten cel girlandami, kwiatami i portretami twórców międzynarodowego socyalizmu. W obradach bierze udział 120 delegatów, którzy reprezentują organizacye zawodowe, oświatowe i polityczne robotników żydowskich z całej Galicyi.

O godzinie 11 przed południem odśpiewał chór robotniczy rewolucyjną pieśń „Szwije“ (Przysięga), poczem dr Bross w podniosłych słowach zagaił kongres:

Towarzysze! Przynoszę wam radosną wiadomość, że proletaryat żydowski zjednoczył się pod sztandarem Ż. P. S. D., a idea równouprawnienia i jedności żydowskiego proletaryatu dziś święci tryumf. Logika historyi i objektywne warunki, które przed laty sześciu wywołały powstanie Ż. P. S. D., doprowadziły dziś do zjednoczenia. Platformą jest samodzielność i równorzędność żydowskiej socyalno-demokratycznej partyi obok P. P. S. D. i U. P. S. D. Są towarzysze, którzy wahają się. Proletaryat żydowski zostawi w drodze tych maroderów i pójdzie solidarnie z polskim i ukraińskim proletaryatem. Żydowski proletaryat znalazł równouprawnienie w ramach międzynarodowej socyalnej demokracyi i to daje partyi siłę moralną, z którą pójdzie w żydowską klasę robotniczą, niosąc sztandar walki o prawa ekonomiczne, polityczne i narodowe. Solidarności wrogów klasy robotniczej przeciwstawiamy solidarność proletaryatu. Walka bratnia przez 6 lat poróżniła nas. Patrzeć będziemy nie w przeszłość burzliwą, lecz w przyszłość. W imię tych haseł witam delegatów i gości i otwieram kongres zjednoczonej Ż. P. S. D.

Dziś cały żydowski socyalistyczny proletaryat zjednoczony staje do walki ramię przy ramieniu z proletaryatem polskim i ruskim przeciw wspólnym ciemiężycielom. Wzywam was teraz, robotnicy żydowscy, do wspólnej walki. Niech żyje międzynarodowa socyalna demokracya! (Huczne oklaski).

Przystąpiono do wyboru prezydyum, do którego weszli: dr L. Landau, D. Salamander, dr J. Bross i Metzger.

Odczytano następnie listy powitalne: od zarządu niemieckiej partyi socyalno demokratycznej w Austryi i od „Bundu“.

Imieniem ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej powitał kongres poseł tow. Wityk: My ukraińscy socyalni demokraci rozumiemy dobrze, co znaczy solidarność między proletaryatem. Z bólem przypatrywaliśmy się, jak burżuazyjne partye cieszyły się z tego rozbicia. I tu jeszcze raz zwyciężyła potęga idei socyalistycznej. Precz z drogi usunęła zapory, które stały na drodze walki żydowskiego proletaryatu. Dziś możemy się cieszyć, widząc ten tak licznie z najdalszych zakątków Galicyi obesłany kongres. Imieniem ukr. partyi życzymy kongresowi pomyślnych obrad. Niech żyje żydowska partya socyalno-demokratyczna! Niech żyje rewolucyjna socyalna demokracya!

Imieniem egzekutywy bukowińskiej partyi socyalno-demokratycznej powitał kongres tow. dr Pistiner, imieniem żydowskiej organizacyi na Bukowinie przemawiał tow. Kaswam.

Przystąpiono do proklamacyi zjednoczenia. Referowali tow. Herer i dr Landau. Jednogłośnie przyjęto następującą rezolucyę:

„Kongres zjednoczeniowy żydowskiej partyi socyalno-demokratycznej, odbyty w dniach 14 i 15 października 1911, stwierdzając,

że rozdwojenie w łonie proletaryatu żydowskiego do niedawna istniejące — było objawem dla interesów żydowskiej klasy robotniczej szkodliwym,

że do walki o wyzwolenie z pod ucisku społecznego, politycznego i narodowego poprowadzić może żydowską klasę robotniczą jedynie jednolita organizacya partyjna,

że dla należytego przeprowadzenia tej walki i dla zapewnienia żydowskiej klasie robotniczej warunków politycznego i kulturalnego rozwoju konieczną jest pod każdym względem samodzielna żydowska partya socyalno-demokratyczna,

że objektywne stosunki wywołały w swym rozwoju historycznym potrzebę zorganizowania się żydowskiego proletaryatu w partyę samodzielną i równorzędną z organizacyami partyjnemi klasy robotniczej innych narodowości w kraju i państwie zamieszkałych

— wita radośnie fakt połączenia się wszystkich żydowskich organizacyj robotniczych w kraju w żydowskiej partyi socyalno-demokratycznej, jako jedynej reprezentantce żydowskiego proletaryatu;

— wzywa wreszcie tak całe organizacye, jak i poszczególnych towarzyszów, by dążyli do najrychlejszego połączenia“.

Podczas odczytania rezolucyi zjawił się na sali poseł tow. Daszyński, którego kongres przywitał entuzyastycznymi oklaskami.

Do powitania dostaje głos tow. Daszyński:

Imieniem P. P. S. D. mam zaszczyt powitać kongres zjednoczeniowy Ż. P. S. D. Chcemy przez to podkreślić, że to, co się dzieje, stało się z naszym współudziałem i że odnosimy się do tego z szczerą sympatyą. Pozwólcie jednak, że zwrócę uwagę waszą na trudności, na które wasze usiłowania dotychczas natrafiały. A powołam się na mego przedmówcę tow. Landaua, który widzi we mnie nietylko reprezentanta P. P. S. D., ale także towarzysza spełniającego obowiązki wobec proletaryatu.

Już to samo, że od 20 lat było bardzo trudno znaleźć wyraz dla waszych usiłowań, już to wskazuje, że mieliśmy wielkie trudności, które polegały nie w osobistych sympatyach albo antypatyach, ale w objektywnych warunkach.

Bo jeżeli o życzliwość chodzi, wiecie sami, że od 20 lat chcieliśmy ściągnąć żydowski proletaryat do naszych szeregów.

I dziś towarzysze wszyscy widzicie, że nie w momentach osobistych trzeba szukać przyczyn tego, co było, ale w objektywnych warunkach. Nie uważam się za powołanego, aby mówić o wzajemnych stosunkach między ruskiem a żydowskiem społeczeństwem. Chcę tu zwrócić waszą uwagę na stosunki polsko-żydowskie. A rzeczywistość stosunków polsko-żydowskich wskazuje na odrębność masy żydowskiej. Ale masa ta jest w naszym kraju w mniejszości. Z jednej strony wymaga to dla proletaryatu żydowskiego odrębności organizacyi, a z drugiej strony mamy mniejszość żydów w kraju, która ma walczyć o prawa w kraju. Gdy towarzysze-żydzi zechcą wraz z nami zdobywać sejm, będą musieli

---

WSPOMNIENIA A. PIETROWA.

Historya wybuchu przy ul. Astrachańskiej.

3)

Szpital był otoczony niewielkim lasem. Umówiliśmy się spotkać w określonym punkcie, gdzie mają na mnie czekać towarzysze z ubraniem, w które mam się przyoblec po zdjęciu szpitalnego szlafroka. Towarzysze obiecali zorganizować mieszkanie w mieście, gdzie mam przebyć pierwszy czas wzmocnionego pościgu.

Należało uskutecznić plan w jednym z tych dni, kiedy wypadnie odpowiedni skład nocnych dozorców.

Nagle, niezadługo przed wyznaczonym dla ucieczki dniem, stała się katastrofa. Pewnego razu, gdy mię, jak zwykle, w obecności lekarza rozbierali dozorcy dla owijania w mokre prześcieradła, jeden z nich, straszny łajdak, członek miejscowego oddziału związku narodu rosyjskiego, wymacał pod podszewką aparatu, który nosiłem na chorej nodze — coś w rodzaju nogi sztucznej — maleńką kopertę.

W ten moment nikomu nie dał znać o swem odkryciu, ale gdy się zbudziłem po kilku godzinach, po uśpieniu morfiną, którą miałem zażywać każdego razu przed mokremi owijaniami, i zacząłem się ubierać, natychmiast spostrzegłem zgubę.

Zguba ta mocno mię zaniepokoiła. W kopercie znajdowały się przysłane mi z wolności 120 rubli i ułożony przez towarzyszów plan ucieczki. Trzeba było za wszelką cenę wydostać zgubę z powrotem.

Wyszedłszy rano z celi (wobec polepszenia stanu mego zdrowia pozwolono mi chodzić po wszystkich pokojach tego piętra szpitala, w którym się znajdowałem), wkradłem się do gabinetu lekarskiego.

Tam momentalnie schwyciłem i schowałem do kieszeni wielki lancet, który leżał razem z innemi narzędziami chirurgicznemi.

Wybrawszy chwilę, gdy dozorca wyszedł do swego pokoju w końcu korytarza, wszedłem do niego.

Momentalnie, zamknąwszy drzwi na klucz, rzuciłem się ku dozorcy, schwyciłem go za gardło, podniosłem lancet i krzyknąłem:

— Jeden dźwięk i zarżnę cię, łajdaku, nic mi nie będzie, jestem waryatem; oddaj zaraz skradzione pieniądze i papier.

Dozorca, blady jak ściana, ledwo nie tracąc przytomności od strachu, żałośnie szeptał:

— Co to, co z tobą, zlituj się, nie gub!

Drżącą ręką wyjął z kieszeni kopertę i podał mi.

— Pam[illegible]aj, jeśli choć dźwięk wydasz o tem — bez litości zabiję, a jeśli mnie się nie uda, zabiją towarzysze.

Zaczął mię błagać, abym uciekał przynajmniej nie podczas jego dyżurowania. Albowiem wyrzucą go, a przecie ma żonę i małe dzieci. Przysięgał i żegnał się do obrazu świętego, że będzie milczał. Oddałem mu połowę pieniędzy, 60 rubli. I kilkakrotnie powtórzywszy: „Powiesz choć słowo — zabiję“, wyszedłem.

Był już późny wieczór; zesunąłem się ze z góry wyznaczonego okna, rzuciłem się do lasu na miejsce umówione około kamieniołomu, lecz ku swemu przestrachowi nie zastałem tam towarzyszów.

Krzyknąłem — niema odpowiedzi. Rzecz była jasna — albo z nimi stało się jakieś nieszczęście albo omylili się co do miejsca spotkania się.

Co czynić?

W szpitalu widocznie już zaczął się niepokój. Trzaskano drzwiami, biegali dozorcy. Postanowiwszy uciekać w kierunku miasta, rzuciłem się w głąb lasku, przełażąc w ciemnościach przez krzaki; doszedłem wreszcie do rzeki Wołgi i powolnie pełzałem wzdłuż brzegu.

Sił już brakło, ból w zranionej nodze był nieznośny; uderzyłem ją, wyskakując z okna.

Nagle rozległ się tentent koni — leciał oddział kozaków, oczywiście posłany dla poszukiwań.

Dotarłem do niewielkiego stawku, który pozostał po powodzi, i położyłem się tam, wysunąwszy z wody tylko głowę. Kozacy przybliżali się coraz bardziej i bardziej. Wreszcie jeden z nich podjechał do samego miejsca mej kryjówki, koń instynktownie zawrócił przed stawem, aby nie stąpić do wody, i pośpieszył dalej.

Wkrótce dotarłem do plantu kolejowego. Stało tam kilka otwartych wagonów. Do jednego z nich spróbowałem wleźć, gdy nagle rozległ się krzyk:

— Kto jesteś? Kraść chcesz, stój!

Z wozu wyszedł starzec, stróż kolejowy i rzucił się ku mnie.

Byłem w samej bieliźnie, szlafrok porzuciłem po drodze w gaju:

— Dziadku, kochany, dopomóż. Przecie widzisz, że nie jestem kieszonkowcem lub złodziejem. Popatrz na mnie. Czyż bywają tacy kieszonkowcy i złodzieje? Uciekłem dziadku. Uciekłem z więzienia. Jestem polityczny. Z tych, co chcą ziemię i wolność zdobyć dla ludu.

— No, poczekaj, przyślę ci kogokolwiek z waszych; on już zobaczy, kim jesteś. Trzeba będzie, to dopomoże. Jemu objaśnisz. Ja tych waszych spraw nie znam. Siedź spokojnie.

(C. d. n.)

iść razem z nami i dotąd nawet najzaciekiejsi towarzysze żydowscy, z którymi nam niestety przychodziło walczyć, nigdy nie stali na swojem odrębnem stanowisku — tyle zawsze było poczucia proletaryackiego, że we wszystkich ważniejszych wypadkach mogliśmy liczyć na żydowskich robotników.

Dla niejednego z towarzyszów może to będzie czysto teoretyczne pytanie, bo może na dalekiej prowincyi jesteśmy za słabi, ale w kraju atakujemy dziś na kilku już punktach oligarchię szlachecką i jej rządy w kraju.

Jeżeli ostatnie dziesięciolecie przyniosło nam takie korzyści, to spodziewać się można, że przyszłe 10cio lecie postawi nas wobec zadań bardzo ważnych. Dlatego musimy sobie dać radę z tem zjawiskiem, że obok odrębności żydowskiej jest społeczeństwo żydowskie mniejszością w kraju.

Szanowni Towarzysze! Wielu z was patrzy na stosunki w ogólnej naszej austryackiej partyi. I wiecie, że po pierwszym okresie, kiedy przyjęto program berneński, który wyposażył wszystkie narodowości w odrębne organizacye, mamy dziś drugą fazę: s k o o r d y n o w a n i a s z e r e g ó w. Każdy z nas czuł wielką radość, kiedy w Bernie wyposażono nas organizacyjną odrębnością. I o parę lat później mieliśmy zjawisko: jeden klub parlamentarny. Wiecie przecież wszyscy, że na wszystkich kongresach naszych omawia się teraz kwestyę uporządkowania stosunku wzajemnego organizacyj narodowych w partyi ogólnej. I w tym okresie zaczyna się wasz kongres, w okresie łączenia się wszystkich partyj. Idzie o wskazanie naszego stanowiska do tej nowej połączonej partyi, my naradzaliśmy się nad tem i będziemy mieli sposobność nad tem wspólnie jeszcze pomówić. Ale ani na chwilę nie wątpię, że się nam uda znaleźć wspólną platformę.

Nikt nas nigdy nie podejrzywał o jakieś uprzedzenia do ludzi innej rasy, albo innego stroju. Widzieliśmy w robotnikach żydowskich zawsze towarzyszów broni, którzy razem z nami przelewali swoją krew dla sprawy robotniczej, wiemy, że socyalna demokracya nie może się zasklepić w jednej ramie narodowej. Różnica jest tylko w poglądach na całokształt kwestyi samodzielnej partyi dla robotników żydowskich.

Szanowni Towarzysze! Macie teraz samodzielną partyę i własny kongres. Z wielkiem zainteresowaniem przychodzimy na wasz kongres, ale jakkolwiek obrady wypadną, sądzę że większem od tego, co nas może dzielić, jest uczucie, które nas łączy! (Huczne, długotrwałe oklaski).

Na tem zakończono obrady przed południem.

Obrady po południu zaczęły się referatem tow. S a l a m a n d r a o organizacyi, który przedkłada nowy statut partyjny, oparty na zasadach zgromadzeń partyjnych, składających się z płacących podatek partyjny.

W dyskusyi zabiera głos cały szereg delegatów — i odesłano projekt do komisyi statutowej. O godz. 7 wieczór obrady odroczono do dnia następnego.

Wojna włosko-turecka.

Konstantynopol. Zarząd „Dette publique“ (tureckich długów państwowych) wniósł u mocarstw protest przeciw zajęciu przez Włochy dochodów w Tripolis, zastawionych „dette“. Dochody te mają rocznie wynosić około 50.000 franków.

Konstantynopol. Dzienniki zamieszczają pogłoskę, że turecki ambasador w Paryżu oświadczył ministrowi spraw zagranicznych de Selves, że Włochy muszą pierwsze podać warunki pokoju. Także inni tureccy ambasadorowie mają złożyć takie same oświadczenie.

Konstantynopol. W kołach dyplomatycznych podnoszą, że lista artykułów uznanych przez Turcyę za kontrabandę wojenną, chociaż opiera się na protokole londyńskiej konferencyi z r. 1909, jednak nie robi wcale różnicy między absolutną i względną kontrabandą wojenną. Mocarstwa zażądają prawdopodobnie wyjaśnień w tej mierze.

Rzym. „Giornale d'Italia“ donosi, że praca kancelaryj państwowych w celu znalezienia wyjścia z nieznośnego położenia Turcyi już się zaczęła; oprócz Niemiec biorą w niej udział także inne mocarstwa. Dziennik ten donosi dalej, jakoby rząd włoski powiadomił sojuszników i przyjaciół, że ma niezłomne postanowienie p r z e p r o w a d z i ć b e z w a r u n k o w ą a n e k s y ę T r i p o l i t a n i i i C y r e n a j k i bez pozostawienia zwierzchnictwa Turcyi.

Kolonia. „Kölnische Ztg“ donosi z Berlina: Warunki pośredniczenia we wojnie turecko-włoskiej w ostatnich dniach raczej się pogorszyły, ponieważ Włochy pod naciskiem opinii publicznej nie chcą więcej uznać tureckiej zwierzchności w Tripolisie, jak to same ofiarowały w swem ultimatum. Z drugiej strony Turcya z powodu wewnętrznego niebezpieczeństwa nie chce dobrowolnie odstąpić Tripolisu.

Parlament turecki.

Konstantynopol. W sobotę po południu została przy zwykłym ceremoniale otwartą w uroczysty sposób nadzwyczajna sesya parlamentu. Sułtan zjawił się w mundurze marszałka w towarzystwie następcy tronu i dwóch książąt, oraz dygnitarzy dworskich. Wielki wezyr odczytał mowę tronową, której deputowani wysłuchali stojąc. Szeik ul Islam i jeden z senatorów duchowny odprawili następnie modły, które także zawierały ustęp o zniszczeniu Włoch, które w sposób zdradziecki napadły Turcyę. Sułtan i dwór opuścili następnie Izbę, która przystąpiła do wyboru prezydyum.

Konstantynopol. Izba wybrała prezydentem Achmeda Rizę 86 głosami przeciw 55. Zjednoczona opozycya postawiła kandydaturę Mahira Saida. Następne posiedzenie dziś.

Mowa tronowa sułtana.

Konstantynopol. Mowa tronowa, którą onegdaj otwarto parlament, oświadcza:

W czasie, kiedy rząd przystępował do urzeczywistnienia uchwał poprzedniej sesyi, uchwał, mających na celu postępowy rozwój kraju i powolną naprawę niezliczonych błędów i zaniedbań przeszłości, w tym czasie otrzymał rząd ultimatum Włoch, które usiłuje osłonić płaszczykiem prawa zamach na Tripolis. Porta odpowiedziała w oznaczonym terminie zapewnieniem, że jest gotową do rokowań i do rozważenia życzeń gospodarczych Włoch, o ile one będą zgodne z istniejącymi traktatami, z prawami i z godnością państwa, i zażądała sprecyzowania tych życzeń, aby natychmiast rokowania nawiązać. Na to Włochy jeszcze przed upływem naznaczonych przez nie same 24 godzin odpowiedziały wypowiedzeniem wojny i zaczęły kroki nieprzyjacielskie. Zaatakowały Tripolitanię, a równocześnie włoskie okręty, wbrew prawu międzynarodowemu, niespodzianie zbombardowały na Adryatyku torpedowce tureckie, które nie wiedząc o wybuchu wojny, według zwyczaju pozdrowiły statki włoskie.

Wskutek dalszych ataków włoskich na Tripolis i Cyrenaikę, oraz na tureckie statki wojenne i handlowe, musieliśmy zwołać parlament przed terminem zwyczajnej sesyi. Porta zwróciła się natychmiast do zaprzyjaźnionych mocarstw z prośbą o pośrednictwo, aby pod warunkami zgodnymi z naszymi uprawnionymi, świętymi interesami i naszą godnością narodową położyć koniec tej wojnie, która stoi w sprzeczności z zasadami międzynarodowemi i z ogólnem dążeniem do utrzymania światowego pokoju.

Oczekując wyniku swoich kroków pojednawczych, Porta zarządziła tymczasem środki obronne. Niespodziany napad Włoch sparaliżował pokojowe i postępowe starania Porty, która poświęciła się wypełnianiu swych zadań jako państwa kulturalnego.

Mowa tronowa wyraża dalej nadzieję, że rząd i parlament będą się starały wypełnić swój obowiązek co do ochrony uprawnionych interesów kraju i kładzie nacisk na konieczność braterskiej jedności wśród Otomanów w obecnej chwili. Sułtan podczas swej podróży do Rumelii z dumą stwierdził oznaki tego braterskiego usposobienia.

Mowa stwierdza dalej z zadowoleniem, iż dobre stosunki z innemi mocarstwami i państwami sąsiedniemi trwają nadal, i kończy słowami: Chcemy utrzymać naszą politykę, która polega na tem, żeby nie napadać na prawa niczyje a bronić własnych.

Rzym. Dzienniki zwracają się przeciw mowie tronowej sułtana, starają się udowodnić lojalność Włoch, która, ich zdaniem, została wszędzie uznana.

Konstantynopol. Rada ministrów zastanawiała się nad exposé rządowem, które ma być w Izbie odczytane w tym tygodniu. Partya młodoturecka postanowiła zażądać od wielkiego wezyra odczytania tego exposé przed plenum stronnictwa, aby zająć do exposé stanowisko.

Włosi w Tripolisie.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi pod datą sobotnią: Generał Caneva objął onegdaj w Tripolisie najwyższą wojskową i cywilną władzę. Przyjął on ciało dyplomatyczne, członków włoskiej kolonii oraz przywódców notablów arabskich, do których wygłosił przemówienie. Oprócz tego zarządził generał Caneva, aby między Arabów rozdzielono 2000 cetnarów owsa na zasiew. Dnia 12 b. m. o godz. 7 wieczorem musiano z powodu niepogody przerwać lądowanie wojska, które przybyło rano tegoż dnia. Lądowanie podjęto dnia 13 o godz. $7^1/_2$ rano. Lądowanie odbywa się na barkach rybackich. Łódź torpedowa „Freggia“, która podczas burzy została uniesioną, osiadła na ławicy piaskowej. Załogę uratowano, a obecnie są w toku prace nad oswobodzeniem tej łodzi.

Rzym. Z Tripolisu donoszą, że dzięki przychylnej pogodzie ukończono wczoraj wysadzenie na ląd pierwszego korpusu ekspedycyjnego.

Rzym. „Messagero“ ogłasza tekst manifestu obywateli Tripolisu, który wzywa ludność do braterskiego przyjmowania żołnierzy włoskich. Manifest zapewnia, że religia i kobiety muzułmańskie będą przez Włochów uszanowane i kończy słowami: Niech żyją Włochy!

Paryż. Agencya Havasa donosi z Tripolisu: Onegdaj przytrzymano tu karawanę z 120 wielbłądów obładowanych środkami żywności właśnie gdy chciała opuścić oazę. Była ona zapewne przeznaczoną do zaprowiantowania wojska tureckiego.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Tripolisu: 14 okrętów z wojskiem wylądowało 15 b. m. w Tripolisie.

Walki w Tripolisie.

Rzym. Ag. Stefaniego donosi z Tripolisu pod datą wczorajszą: Ubiegłej nocy zaatakowało około 200 żołnierzy tureckiej piechoty szańce przedniej straży włoskiej koło Bumeliana. Turcy rozpoczęli żywy ogień, na który Włosi odpowiedzieli. Walka trwała przez godzinę, poczem Turcy cofnęli się, zostawiając jednego zabitego. Dwóch żołnierzy włoskich odniosło lekkie rany.

Rzym. „Corriere d'Italia“ donosi z Tripolisu: Podczas onegdajszej utarczki opanowała Turków taka panika, że porzucili swoją mitraj lezę nie zagwoździwszy jej i także prowianty. Z okazyi objęcia dowództwa przez Canevę odśpiewano w kościele katolickim „Te Deum“ w obecności władz i wojska.

Konstantynopol. Według komunikatu ministerstwa wojny z 14 b. m. obsadziły włoskie zastępy marynarki warownie Tripolisu i leżący między temi warowniami obszar i zajęły pozycyę na wybrzeżu Kirkariszu, pod osłoną dział okrętowych. Oddział turecki, złożony z 800 ludzi, zrobił nocną wycieczkę na pozycye nieprzyjacielskie. Włosi ponieśli wielkie straty. Turcy mieli tylko 5 zabitych i kilku rannych, ale musieli się cofnąć z powodu silnego ognia od skrzydła.

„Wojna święta“.

Konstantynopol. „Sabah“ donosi, że mutesaryf Fezzanu i kapitan Dżami przybyli z 20.000 ludzi do Dżebel a Gharb, gdzie oczekują przybycia komendanta, aby potem maszerować na Tripolis. Szeik szczepu Semussi w oazie Kuna proklamował świętą wojnę przeciw Włochom. Podobno kilka szczepów, które wyruszyły z Egiptu, dotarły już do Benghasi na Cyrenajce.

Na morzu.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą, że włoskie okręty dalej strzegą wybrzeży Epiru, Prevezy i ujścia do zatoki Valony.

Konstantynopol. Ministerstwo wojny zawiadamia, że połowa dywizyi włoskiej, która obsadziła port Tobruli, składa się z okrętów: „Vittorio Emanuele“, „Roma“, „Napoli“, „Regina Elena“ i kilku antytorpedowców, pod wodzą Aubryego. — Druga połowa dywizyi znajduje się na wodach greckich.

Represalia tureckie przeciw Włochom.

Salonika. Młodoturecki komitet otrzymał z Konstantynopola wskazówkę, że rząd żadną miarą nie chwyci się środków gwałtownych przeciw Włochom, a więc nie będzie ich wydalał i nie pozwoli na jątrzenie ludności mahometańskiej, poleca zimną krew i cierpliwość. Natomiast mają być zerwane z Włochami wszelkie stosunki i robotnicy włoscy wydaleni. Minister wojny zarządził, aby na czas wojny rezerwistom nie było wolno wykupywać się od służby. Dotychczas jednak żołnierze bogatsi wykupili się już kwotą 12.000 funtów.

Z Janiny donoszą, że fortyfikacye w Artas trwają nieustannie. Wszystkie kościoły i silniejsze budynki obrócono na użytek wojskowy. Przybyły nowe transporty wojska.

Rzym. „Corriere d'Italia“ donosi ze Smyrny, że tamtejsza włoska kolonia, licząca 10 000 ludzi, otrzymuje wciąż alarmujące wiadomości. 200 włoskich robotników wydalono ze służby kolejowej. Rozpoczęto bojkot włoskich robotników portowych i skonfiskowano włoskie żaglowce. Wiele rodzin włoskich wpadło w nędzę.

Nowy dreadnought włoski.

Genua. Wczoraj spuszczono na wodę czwarty dreadnought włoski „Giulio Cesare“.

Jeńcy wojenni.

Rzym. „Giornale d'Italia“ donosi, że uwolnieni z niewoli w Caserta tureccy oficerowie i żołnierze byli zachwyceni obejściem się Włochów i bratali się z nimi na uczcie, wydanej z tej okazyi.

Przegląd polityczny.

X. zjazd czeskiej partyi socyalno-demokratycznej (separatystów) odbędzie się w Pradze w d. 24—27 grudnia z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór prezydyum, 2) sprawozdania, 3) działalność posłów socyalistycznych w parlamencie i sejmie morawskim, 4) organizacya, 5) międzynarodowa solidarność proletaryatu a czeska partya socyalno-demokratyczna, 6) socyalistyczna polityka wojskowa i podatkowa, 7) ubezpieczenie społeczne, 8) sejmy, Rady powiatowe i gminne, 9) wybory.

Wybory do parlamentu niemieckiego. Jak „Vorwärts“ donosi, wybory do parlamentu niemieckiego mają się odbyć jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.

Zwycięstwo wyborcze socyalistów niemieckich. Wybory do sejmu oldenburskiego przyniosły socyalistom świetne zwycięstwo. Zdobyto 12 mandatów zamiast 4, tak, że socyaliści wraz z wolnomyślnymi (14 mandatów) tworzą większość sejmu.

O dowóz mięsa.

Rokowania bez końca.

Wiedeń. W dniu 12 i 13 b. m. odbywały się w dalszym ciągu rokowania między austryackimi i węgierskimi delegatami w kwestyi mięsnej. Powstała potrzeba przerwania rokowań, aby delegaci mogli zdać swoim rządom sprawozdanie i otrzymać instrukcye. Rokowania mają być wkrótce w Budapeszcie kontynuowane.

Wiedeń. Doniesienie „N. fr. Presse“ o konwencyi dodatkowej, jaka ma być ewentualnie zawartą ze Serbią, pozbawionem jest podstawy. Obrady nad taką konwencyą wchodzą w zakres zagranicznej polityki handlowej i musiałyby mieć miejsce na konferencyi cłowej i handlowej. Wprawdzie konferencya ta obradowała w ostatnich dniach, jednakże można stwierdzić, że wspomniana rzecz nie znajdowała się wcale na porządku dziennym obrad tej konferencyi.

Zmniejszenie się liczby bydła.

U r z ę d o w e c y f r y.

Wiedeń. C. k. komisya centralna statystyczna ogłasza tymczasowe wyniki przeliczenia bydła w krajach i królestwach zastąpionych w Radzie państwa z dniem 31 grudnia 1910. Z tego przeliczenia wynika, że **liczba wołów zmniejszyła się od r. 1900 o 351.362 sztuk czyli o 3·84 procent. (Szczególnie wielkiem jest to zmniejszenie w Galicyi)**. Liczba n i e r o g a c i z n y powiększyła się o 1,749.312 sztuk, czyli o 37·04%. Liczba o w i e c z m n i e j s z y ł a s i ę o 7·3%, jednakże Dalmacya, Bukowina i Tryest wykazują zwiększenie się liczby owiec.

Rewolucya w Chinach.

Hankau. (Pet. ag. tel.). **Rząd rewolucyjny** zawiadomił konsulów, że **zajął miejsce dotychczasowego rządu.** Telegraf znajduje się w rękach rewolucyonistów. Europejczycy prowadzą życie obozowe.

Hankau. (B. Reutera). Tutejsi obcy konsulowie prosili ciało dyplomatyczne w Pekinie, aby zwróciło się do rządu chińskiego w sprawie grożącego bombardowania Wuczang przez chińskie krążowniki i prosili rząd o udzielenie komendantowi chińskiej eskadry polecenia, aby operacye przeciw Hankau przeprowadził w ten sposób, żeby osady europejskie nie były zagrożone.

Wicegubernator oświadczył korespondentowi biura Reutera, że **rewolucyoniści dążą do utworzenia republiki.** Rewolucyoniści życzą sobie na każdy sposób przyjaźni z Europejczykami.

Hankau. (Pet. ag. tel.). Z Władywostoku odpłynęła kanonierka „Mandżur“ do Hankau. Konsul rosyjski zarządził wywiezienie kobiet i dzieci za pośrednictwem pewnej niemieckiej firmy.

Berlin. Krążownik „Leipzig“ wysłany został z Szangaju do Hankau. Kanonierka „Iltis“ odjeżdża do Nanking, zaś krążownik „Nürnberg“ z Czingtau do Szangaju.

Pekin. (Pet. ag. tel.). Rewolucyoniści zrabowali w Wuczang wiele zapasów wojennych i wiele srebra. Z Szangaju wysłano do Wuczang krążownik i kanonierkę.

Pekin. Z powodu cenzury dzienniki nie przynoszą żadnych wiadomości o sytuacyi, ale ciągły ruch wojsk wywołuje wielkie zaniepokojenie. Wszystkie teatry są zamknięte. Ludność szturmuje banki chińskie; wszyscy żądają zwrotu wkładek i zanoszą swe kapitały do banków zagranicznych. Wojsko w Honau przyłączyło się do powstańców. W Hankau powstańcy zdobyli arsenał, który wyrabia dziennie 25 000 nabojów. 140 dział polnych stoi w pogotowiu. Połączenia telegraficzne są w rękach powstańców. Z tego powodu komunikacya z wielu prowincyami jest przerwana. Pięć pociągów z wojskiem wyruszyło na południe.

Przegląd społeczny.

Zgromadzanie piekarzy krakowskich odbyło się wczoraj rano w hotelu Kleina pod przewodnictwem tow. Kasprzyckiego. — O drożyźnie referował tow. Misiołek, o akcyi cennikowej tow. Żuławski. W dyskusyi przemawiał majster piekarski p. Bałuk, który skarżył się na „podburzanie" czeladzi piekarskiej przeciw majstrom. P. Bałukowi dał ciętą odprawę tow. Misiołek, który wskazał, że przed laty Bałuk jako czeladnik piekarski popierał strejk piekarzy we Lwowie. Zgromadzenie zakończono okrzykiem na cześć organizacyi zawodowej i odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru".

Z powodu akcyi cennikowej stolarzy w Jarosławiu uprasza się towarzyszów stolarzy o nieprzyjmowanie tamże pracy.

O zgromadzeniu kolejarzy mylnie podano w niedzielnym numerze, że odbyło się ono w Bielsku. Zgromadzenie to odbyło się bowiem w Cieszynie.

Wychodźtwo zarobkowe do Argentyny. Polskie Towarzystwo emigracyjne zwraca uwagę wychodźcom, zamierzającym opuścić kraj w poszukiwaniu zarobków na obczyźnie, na wyjątkowo korzystną konjunkturę, jaka zapowiada się obecnie na rynku pracy w Argentynie tak wskutek spowodowanego konfliktem włosko-argentyńskim zakazu wychodźtwa włoskiego, jak wobec widoków na dobre urodzaje, oraz wobec rozmaitych przedsięwziętych tam na szeroką skalę robót publicznych. Chwila obecna nadaje się więc dobrze do zapoczątkowania wychodźtwa sezonowego naszych robotników rolnych na żniwa do Argentyny, które połączone byłoby z większą korzyścią tak dla samych wychodźców, jak dla kraju, niż np. wychodźtwo sezonowe do Niemiec, gdyż, dając większe oszczędności, ograniczałoby się głównie do miesięcy zimowych, kiedy w kraju o zarobki najtrudniej.

Z TEATRU.

(*h*) „Kościuszko pod Racławicami" Wł. L. Anczyca, ta patryotyczna sztuka ludowa, która w ciągu 31 lat doczekała się 275 przedstawień w teatrze krakowskim, została wznowiona w szacie ozdobnej. Dyrekcya wysadziła się na wystawę wprost wspaniałą: nowe kostyumy i dekoracye wykonano wedle wskazówek artystów malarzy pp. Wojciecha Kossaka i Włodzimierza Tetmajera. Dekoracye, przedstawiające rynek krakowski, pole bitwy pod Racławicami, wiejskie widoki z Rzędowic i t. d., wymalował p. Spitziar prześlicznie. Sceny zbiorowe, żywe obrazy, wyreżyserowano starannie, z wielką ilością statystów, malowniczo ugrupowanych. Ogół artystów, których tak wielu występuje w tej sztuce, grał dobrze. Wszystko zatem złożyło się na bardzo dobre przedstawienie i jest nadzieja, że w tej nowej inscenizacyi ta popularna sztuka doczeka się rychło trzechsetnego przedstawienia.

KRONIKA.

Kraków, 16 października.

Choroba ks. Stojałowskiego. Ks. Stojałowski jest od kilkunastu dni poważnie chory. Leczy go w prywatnem mieszkaniu dr Frączkiewicz. W ostatnim numerze „Wieńca-Pszczółki" zamieścił odezwę do swych zwolenników, w której pisze, że redakcyę „Wieńca Pszczółki" oddaje wszechpolskiemu posłowi Zamorskiemu. Charakterystycznem jest, że ks. Stojałowski nie miał ani jednego człowieka ze swego obozu, któremuby mógł powierzyć pismo, lecz oddał je wszechpolakom. Sojusz więc stojałowszczyków z wszechpolakami skończy się zupełnem zlaniem się stojałowszczyków z wszechpolakami. Stojałowszczycy przestaną istnieć.

Nowiny krakowskie.

Dzień śląskiej „Macierzy szkolnej" w Krakowie. W dniu 15 b. m. staraniem „Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego" urządzono po ulicach Krakowa zbieranie składek na szkoły polskie na Śląsku — po południu zaś odbył się wiec w sali „Sokoła". O ile składki przyniosły dość pokaźny dochód „Macierzy", o tyle wiec wypadł bardzo blado, zaledwie garść ludzi przybyła na zebranie. Przedewszystkiem komitet urządzający wiec popełnił błąd ten, że zwołał wiec za zaproszeniami. Wiec miał na celu przedstawić zebranym stosunki społeczne i narodowe na Śląsku, działalność „Macierzy" i smutne jej stosunki finansowe, wymagające wydatnego i szybkiego poparcia. Z tych względów komitet powinien był postarać się o liczny udział w wiecu, zwołać wiec publiczny a nie zebranie za zaproszeniami. Spodziewamy się, że komitet „Macierzy", który ma zamiar zwoływać podobne wiece w całej Galicyi, odstąpi od niefortunnego zwoływania zebrań za zaproszeniami.

O godz. 4·30 po południu zagaił wiec poseł Zieleniewski, którego wybrano przewodniczącym. Referaty wygłosili prof. Stroński i dyr. Jarosz z Orłowej. W dyskusyi przemawiało kilka osób, między niemi tow. Jarosz. Uchwalono kilka rezolucyj, z tych jedną, wzywającą Koło polskie do zajęcia się sprawami Śląska. Podobną rezolucyę uchwalił wiec w Zakopanem w sierpniu b. r. — rezolucya pozostała jednak pobożnem życzeniem, gdyż Koło polskie z reguły nie reaguje na wszelkie apele w sprawie Śląska. Dowodem zignorowanie memoryału przedłożonego przez posłów Michejdę i Londzina. „Narodowe" Koło polskie uprawia bardzo nienarodową politykę wobec Śląska, co jednak nie przeszkadza „narodowym" politykom napadać na socyalistów polskich, walczących o szkoły polskie na Śląsku.

Mróz. Tej nocy mróz zważył zielone jeszcze liście kasztanów na plantach, tak, że wszystkie opadły na ziemię i zasłały wszystkie chodniki plant grubym kobiercem.

Klinika chirurgiczna ogłasza, że ambulatoryum kliniki zostanie otwarte we wtorek 17 b. m.

Profesor uniwersytetu uczniem prof. Marchlewskiego. Do zakładu chemii lekarskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego przybył na studya dr C. A. Jacobsen, profesor uniwersytetu w Newadzie w Ameryce północnej, celem zapoznania się z metodami badania chlorofilu, stworzonemi przez dyrektora zakładu krakowskiego, prof. dra Leona Marchlewskiego. Uczony amerykański spędzi w Krakowie całe półrocze zimowe.

Z sali sądowej. Sobotnia rozprawa Adolfa Urbańskiego, oskarżonego o zabicie Stanisława Ducinowskiego, zakończyła się skazaniem jego na 9 miesięcy więzienia.

Dziś rozpoczęła się na trzy dni rozpisana rozprawa przeciw szajce włamywaczy. Oskarżonych jest 5 wyrostków: Gustaw Schönberg recte Bober z Chrzanowa popełnił w kwietniu i czerwcu w Krakowie cały szereg kradzieży, Abraham Fleischer z Krakowa dokonał w maju kradzieży biżuteryi i weksli. Izrael Jahrzeit i Abraham Stern z Królestwa Polskiego oraz Markus Färber i Józef Schneider oskarżeni są o kradzież biżuteryj, popełnioną w czerwcu w Chrzanowie; wreszcie dodatkowo Mojżesz Fleischer oskarżony jest o znieważenie czynne agenta policyi w Krakowie.

Oskarżeni do winy się nie przyznają.

Śmierć pod kołami pociągu. Na torze kolejowym, tuż obok mostu warszawskiego, znalazł zwrotniczy Rapacz w sobotę w nocy około godziny 11 zwłoki jakiegoś mężczyzny. Śmierć, jak stwierdzono, nastąpiła wskutek odcięcia głowy przez koła lokomotywy.

Na razie nie stwierdzono tożsamości osoby; według jednak zasięgniętych na dworcu informacyj, zmarły nie należał do funkcyonaryuszów kolejowych. Był dość licho ubrany; miał na sobie kurtkę z kołnierzem kangurowym, czarny twardy kapelusz i trzewiki sznurowane. — Liczył mniej więcej lat 25, szczupły blondyn, nosił długie włosy.

Nie stwierdzono również, czy zachodzi tu nieszczęśliwy wypadek, czy też samobójstwo. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, przechodził zmarły na drugą stronę popod stojący na torze pociąg nr. 195; przy przechodzie upadł i dostał się pod koła pociągu, który w tej właśnie chwili ruszył z miejsca. Zwłoki zabrano do zakładu medycyny sądowej.

— **Z teatru miejskiego.** Repertuar bieżącego tygodnia uległ niektórym zmianom: w poniedziałek wystawioną będzie po raz ósmy „Cyganerya warszawska" A. Nowaczyńskiego; we wtorek setne i uroczyste przedstawienie „Wesela" z występem p. Kotarbińskiego w roli Czepca i jego wstępnem przemówieniem; we środę „Zemsta" Fredry z p. Kotarbińskim w roli Cześnika; we czwartek „Kupiec wenecki" z p. Kotarbińskim w roli Shylocka; w piątek „Kościuszko pod Racławicami" w nowej inscenizacyi.

— **Teatr „Nowości".** Od dziś, poniedziałku, rozpoczyna się nowy program. W kabarecie wystąpi zaangażowana tylko na 7 występów p. Józefa Borowska, obecnie artystka operetki lwowskiej, i odśpiewa szereg oryginalnych piosenek. Atrakcyą będzie również po raz pierwszy w Krakowie występujący najmniejszy na świecie humorysta i kuplecista 7 letni Czesio z Warszawy. Dwie burleski p. t. „Pst! Pst!" i „Proces o ruchomą skałę", oraz duet żonglersko taneczny dopełnią tego programu.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.). Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. Biuro otwarte od 5—7 w dni powszednie.

— **Repertuar teatru miejskiego:**

Poniedziałek: „Cyganerya warszawska".
Wtorek: „Wesele" (występ Kotarbińskiego).
Środa: „Zemsta" (występ Kotarbińskiego).
Czwartek: „Kupiec wenecki" (występ Kotarbińskiego).
Piątek: „Kościuszko pod Racławicami".
Sobota: „Dzisiejsi", sztuka w 4 aktach Stefana Kiedryńskiego. „Na rubieży", dramat w 2 aktach Wacława Grubińskiego.
Niedziela po południu: „Nasi na Riwierze".
Niedziela wieczór: „Kościuszko pod Racławicami".
Poniedziałek: „Lekarz na rozdrożu".

Ze świata.

Proces przeciw sprawcy zamachu w parlamencie. Proces przeciwko sprawcy zamachu w parlamencie Nieguszowi ma się odbyć w listopadzie przed sądem przysięgłych w Wiedniu.

Znowu karambol kolejowy. Z Uścia (Aussig w Czechach) donoszą: Na stacyi Schönpriese zderzyły się dwa pociągi towarowe. 2 pasażerów i kilku konduktorów ranionych.

SALON SZTUKI w salach magazynu fortepianów firmy B. GABRYELSKA, Rynek 35 (Krzysztofory), **MONA LIZA** (GIOCONDA), kopia ze sławnego obrazu LEONARDA DA VINCI pędzla J. Januszewskiego, wystawiona na krótki czas. — Wstęp w poniedziałki 1 K, w inne dni 60 h. W niedziele i święta salon zamknięty.

TELEGRAMY

z dnia 16 października.

Sejmowa reforma wyborcza.

Lwów. Prezydya sejmowych klubów polskich wraz z prezydyum Koła polskiego obradowały w niedzielę nad sejmową reformą wyborczą w gmachu sejmowym przy udziale namiestnika dra Bobrzyńskiego i referenta dra Starzyńskiego pod przewodnictwem prezesa Koła sejmowego dra Głąbińskiego. Po dyskusyi uchwalono powierzyć sformułowanie wniosków specyalnej komisyi, która do 9 dni ma je przedłożyć prezydyum.

Obstrukcya w sejmie węgierskim.

Budapeszt. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Wiednia, że Khuen Hedervary na audyencyi w Schönbrunnie zdał cesarzowi sprawę o rokowaniach z opozycyą sejmową, lecz nie podał żadnego wniosku. Cesarz wysłuchał sprawozdania łaskawie. Na stanowisko ministra handlu, opróżnione wskutek zgonu Hieronymiego, zaproponował prezes gabinetu posła dra Władysława Boethyego. Cesarz przyjął tę propozycyę. Mianowanie Boethyego pojawi się w najbliższych dniach. Potem rewizytował hr. Khuen ministra wojny i zostawił u niego kartę, odwiedził bar. Gautscha, a o godz. 5 po południu odjechał do Budapesztu.

Finanse Rosyi.

Petersburg. Na końcu swego onegdajszego exposé minister skarbu oświadczył, że położenie gospodarcze Rosyi zmieniło się na lepsze. Zależność Rosyi od targów zagranicznych zmalała, nowych pożyczek nie potrzeba, a część dawnych będzie prędzej spłacona niż oznaczono.

Kokowcew wyjechał do Liwadyi, aby złożyć carowi sprawozdanie.

Trzęsienie ziemi w Sycylii.

Catania. Wczoraj było tu lekkie trzęsienie ziemi, które gdzieindziej objawiło się dość silnie. W Guardia i S ta Venerina zabite zostały 2 osoby, wiele domów runęło. W Mazzia runął kościół, w Rondinella kilka domów.

Catania. Wskutek trzęsienia ziemi zginęło 10 ludzi, 15 jest rannych.

Giarre. W miejscowościach, dotkniętych trzęsieniem ziemi, wydobyto dotąd 14 zwłok i wielu rannych.

Wybory w Belgii.

Bruksela. Wczoraj odbywały się w całym kraju wybory gminne dla połowy mandatów. Prawie we wszystkich gminach walczyli liberali i socyaliści przeciw katolikom. Kampania wyborcza obracała się około projektu ustawy szkolnej, który spowodował upadek gabinetu Shollarta. Shollart upadł też przy wyborach.

Walki w Marokku.

Melilla. Podczas ataku Maurów na Melillę zginął hiszpański generał Ordonnez.

Melilla. Generał Ordonnez zginął na miejscu trafiony 2 kulami w serce, gdy po wstrzymaniu ognia dosiadał konia.

Rozwiązanie trustu.

Nowy Jork. Trust tytoniowy ogłasza, iż z powodu decyzyi najwyższego trybunału postanowił się rozwiązać.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie

* **Porankiem inauguracyjnym** rozpocznie komisya oświatowa P. P. S. D. w Krakowie pracę oświatową w tym [illegible]nie. Poranek odbędzie się w niedzielę 22 października. Tow. Haecker wygłosi odczyt o Karolu Marksie. Dokładny program zostanie wkrótce ogłoszony.

* **Biblioteka Związku stow. rob. w Krakowie,** Filipa 2, otwartą jest w czwartki od godziny 7 do 9 wieczór i w niedziele od godziny 10—12 przed południem, o [illegible] zaś przypada zgromadzenie [illegible] od godz. 9 do 10½ przed południem.

* **Wiedeń.** P. P. S. D. III. dzielnicy Wiednia urządza w sobotę 21 października w sali p. Reisingera, II. Grosse Stadtgutgasse 11 (wejście z rogu Josefinengasse 2) wieczorek. Program: 1. Przywitanie. 2. „Antkowe wesele", obrazek z życia krakowskiego w 1 akcie, przez Z. Przybylskiego. 3. Monologi. 4. Tańce. Karty wstępu wcześniej nabyte 70 h, przy kasie 90 h. Członkowie za okazaniem legitymacyi płacą przy kasie 50 h. Początek punktualnie o godz. 8 wieczorem.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ulica Filipa 11. Telefon Nr. 1238.